

NBP

Narodowy Bank Polski

Wydarzenie dofinansowane ze środków Narodowego Banku Polskiego w ramach projektu „Seminaria ekonomiczne PTE – triada debat o ekonomii i gospodarce”

Stanisław Rudolf

Informacja o debacie

nt. „Rola nauki i techniki w odrabianiu zaległości cywilizacyjnych Polski”

jaka odbyła się w dniu 21 stycznia 2010 r. w siedzibie

Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, w Warszawie przy ul. Nowy Świat 49

Wprowadzenia do debaty dokonali:

Leszek Grabarczyk, Dyrektor Departamentu Wdrożeń i Innowacji MNiSW

Prof. dr hab. Andrzej Jasiński, Wydział Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego

Dr Stanisław Kubiela, Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego

Prof. dr hab. Ewa Okoń-Horodyńska, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej

Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr Krzysztof Piech, Prezes Instytutu Wiedzy i Innowacji

Debatę prowadził: Prof. dr hab. Stanisław Rudolf, Wiceprezes PTE

Prof. E. Okoń-Horodyńska rozpoczęła swoje wystąpienie od podkreślenia znaczenia struktur organizacyjnych dla rozwoju innowacji. Struktury takie powinny zapewnić nowoczesny rozwój, powinny wynikać ze specyficznej polityki państwa, powinny łączyć podmioty na różnych poziomach gospodarki, zaś ich działania powinny być ze sobą współzależne. W Polsce mamy olbrzymią ilość podmiotów i struktur zajmujących się rozwojem innowacji (uczelnie wyższe, jednostki PAN, JBR-y, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, centra doskonałości, centra zaawansowanych technologii itp.), jest ich zdecydowanie za wiele. To po prostu nie działa, nie zostały wypracowane odpowiednie sprzężenia między narodowym systemem innowacji i systemami regionalnymi. Sytuacja taka pokazuje, że zamiast ładu instytucjonalnego mamy instytucjonalny nieład. W Polsce nie mieliśmy transformacji technologicznej. Istnieją liczne

blokady dla rozwoju przedsiębiorczości, które również negatywnie oddziałują na ład instytucjonalny dla innowacji.

Nie wyciągnięto wniosków z Narodowego Programu Foresight Polska 2000. Program ten udzielił przecież odpowiedzi na pytanie o rolę nauk ekonomicznych w rozwoju innowacji, a także, jak praktyka widzi rolę nauki w innowacyjnej gospodarce. Rozwój innowacji, to nie tylko brak pieniędzy, one pojawiają się często na dalszych miejscach. Częściej mówi się o ich rozproszeniu, o braku dobrego prawa, za dużo natomiast prawa bezsensownego przeszkadzającego w rozwoju nauki. Brakuje motywacji studentów i nauczycieli. Jest wiele interesujących projektów na uczelniach gotowych do wdrożenia, ale uczelnie sobie z tym nie radzą. Uczelnie wspomagające rozwój innowacji należą do wyjątków. Należałoby wykorzystać rezultaty Foresightu dla przygotowania istotnych narzędzi oraz metod działania w polityce naukowej oraz innowacyjnej.

Prof. A. Jasiński stwierdził na wstępie, że konieczny jest radykalny przełom, a nie kontynuacja czy drobne poprawki w polityce innowacyjnej. Jesteśmy na szarym końcu pod względem wskaźników innowacji. Daleko nam nie tylko do Szwecji, ale również do średniej UE. Polska nie stosuje się do zaleceń UE, zgodnie z którymi wydatki na naukę powinny rosnąć i stanowić w 2010 r. 3% PKB, tymczasem systematycznie maleją i wyniosą około 0,6% PKB. Brak inwestycji w naukę, to inwestycje w ignorancję. Był postęp technologiczny, ale trudno mówić o transformacji technologicznej. Postęp był rezultatem zagranicznej myśli technicznej, rodzimy wysiłek był bardzo mizerny. Środki UE są wielką szansą, ale istnieje również obawa, że z tego powodu nie wzrośnie rodzimy wysiłek finansowy.

Niepokoi znikomy udział biznesu w wydatkach na naukę, stanowiący zaledwie 5 – 6 %, podczas gdy w wysoko rozwiniętych krajach zachodnich przekracza 50%. Za mały jest udział badań stosowanych. Obecnie motorem postępu technicznego nie jest naukowiec czy placówka naukowa ale innowacyjny przedsiębiorca. To on zdecyduje o postępie technicznym, bo zdecyduje o wdrożeniu danego pomysłu innowacyjnego. Rozwiązanie leży więc w aktywizowaniu działalności badawczej i innowacyjnej przedsiębiorstw, które powinny być głównym obiektem polityki naukowo-technicznej państwa. Główne zadania państwa to: zdecydowany wzrost nakładów na B+R, radykalna reforma sfery B+R, która powinna pełnić rolę służebną w stosunku do biznesu, rzeczywiste wsparcie innowacyjnych zachowań firm.

Pan L. Grabarczyk odniósł się do dyskutowanej problematyki z pozycji praktyka. Jego zdaniem nie da się stworzyć odpowiedniego systemu ogólnie. Przemawia za tym przykład USA, gdzie zastosowano podejście pragmatyczne i przykład Francji, gdzie przyjęto paradygmat centralnego konstruktora. Zdecydowanie lepsze wyniki osiągnięto w USA. W Polsce system nie zadziałał ze względu na jeden błąd dotyczący rozliczeń podatkowych, który powstał w czasie uzgodnień międzyresortowych. Wszystkie działania podejmowane w Polsce dla wspierania innowacyjności powinny być budowane z perspektywy potrzeb przedsiębiorcy i przedsiębiorstwa. Taki sposób myślenia określić można zmianą cywilizacyjną.

Państwo powinno tworzyć warunki do swobodnego przepływu ludzi nauki z uczelni czy ośrodków badawczych do biznesu i z powrotem. Ludziom tym musi autentycznie zależeć na sprzedaży swoich produktów, podobnie jak przedsiębiorstwom zależy na sprzedaży własnych, muszą się więc znaleźć w podobnej sytuacji. Radykalne zwiększenie publicznych wydatków na B+R nie doprowadzi do zwiększenia prywatnych wydatków na badania, dopóki nie nastąpi wspomniana zmiana cywilizacyjna. Bez tej zmiany nigdy nie osiągniemy np. poziomu Szwecji, gdzie 2/3 wydatków pochodzi z przedsiębiorstw.

Dr S. Kubiela poświęcił swoje wystąpienie roli nauki w redukcji luki technologicznej. Rola nauki może być bardzo różna w różnych dziedzinach, stąd konieczne jest podejście selektywne. Hipoteza, że kraje bardziej zaawansowane będą szybciej się rozwijać, ponieważ mogą czerpać wiedzę z krajów bardziej rozwiniętych, nie zawsze jest prawdziwa. Teoretycznie kraj bardziej zaawansowany powinien szybciej się rozwijać, bo ma wiele do kopiowania. Często tak jednak nie jest. Doganianie następuje szybciej w zaawansowanych sektorach, bo tam istnieje większa zdolność do kopiowania, a po uzupełnieniu luki, do wypracowywania własnych rozwiązań. Znacznie wolniej i z dużymi trudnościami dokonuje się ono w sektorach zacofanych, ze względu na niskie możliwości absorpcyjne.

Gospodarkę można podzielić na sektory: naukointensywne, gdzie innowacje powstają w oparciu o naukę (przemysł farmaceutyczny, elektroniczny, lotniczy itp.), sektory tworzące maszyny i urządzenia dla innych sektorów, wykorzystujące w rozwijaniu innowacji bardziej doświadczenia praktyczne niż naukę, sektory, które same nie generują żadnych innowacji, które kupują maszyny od poprzedniego sektora (rolnictwo i inne sektory tradycyjne, służba zdrowia itp.), oraz sektory o szerokiej skali produkcji (np. samochodowy), gdzie innowacje polegają na

dochodzeniu do pewnej wiedzy przy rozwijaniu skali produkcji. Konwergencja przebiega w tych sektorach w różny sposób.

Dr K. Piech zwrócił uwagę na niski poziom wiedzy ekonomicznej Polaków, którzy plasują się pod tym względem na 80 miejscu na świecie, co stanowi ważny element diagnozy. Na rolę badań naukowych w rozwoju gospodarczym wskazuje teoria wzrostu endogenicznego. Zaczęto opisywać tę rolę w modelach matematycznych. Uwzględniono ją również w strategii lizbońskiej, gdzie zmniejszono nacisk na edukację, zwiększając jednocześnie rolę innowacyjności. Zwrócono uwagę, że posiadanie osób wykształconych to za mało, muszą one mieć jeszcze odpowiadające temu wykształceniu zajęcie. Nie ma sensu wspieranie innowacyjności wszędzie i za wszelką cenę. Dla regionów najuboższych wystarczy imitacja. W Polsce nie ma myślenia ekonomicznego, stąd każdy resort, każde województwo musi coś dostać, musi czymś kierować, środki są rozproszone. Pieniądze łatwo wydać, ale jakie będą efekty. Program innowacyjności polskiej gospodarki przynosi ograniczone rezultaty. Bardziej koncentrujemy się na wydawaniu pieniędzy niż na osiągniętych rezultatach.

Rynek nie rozwiąże automatycznie problemów innowacyjności gospodarki, niezbędne jest tu zaangażowanie państwa. Zadaniem państwa jest sprzyjanie współpracy naukowców i biznesu. Na świecie jest wiele pozytywnych przykładów takiej współpracy (Dolina Krzemowa, Oxford itp.). Zwiększenie nakładów niewiele tu pomoże (zadłużone podmioty będą dalej zadłużone). Potrzebny jest gigantyczny transfer wiedzy z zagranicy. Japończycy wysyłali masowo swoich ekspertów za granicę dla poszukiwania najlepszych rozwiązań. Podobnie robią członkowie zarządu Banku Centralnego Szwecji. Istnieje przekonanie, że Polacy wiedza najlepiej, istnieje prymat uzgodnień międzyresortowych nad uzgodnieniami z nauką.

Po wystąpieniach panelistów wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 7 osób. Zwracano uwagę, że wpływ wiedzy na rozwój gospodarczy jest inny w krajach słabo rozwiniętych niż wysoko rozwiniętych, głównie ze względu na odmienną gotowość technologiczną. Państwo powinno odgrywać ważną rolę w kształtowaniu mentalności innowacyjnej, powinno się ją rozwijać od przedszkola. Jedną z najważniejszych barier w rozwoju innowacyjności w Polsce jest bariera świadomości. Z badań wynika, że 3 na 5 Polaków jest przeciwnych innowacjom. Większą wagę należy przywiązywać do odbiorców innowacji. Przełom radykalny jest konieczny, bo od wielu lat drepczemy w miejscu. Zamiast przełomu

radykalnego należy rozważyć rozwiązania długofalowe, które sprawdziły się np. w Chinach. Za dużo mówimy o innowacjach, zamiast je po prostu wdrażać.